

Od przeszło trzydziestu lat nasza narodowa drużyna piłki nożnej odnotowuje na swoim koncie głównie porażki i kompromitacje. Dziwi to tym bardziej, że wielu kadrowiczów występuje na co dzień w zagranicznych klubach i odnosi tam sukcesy. Ci sami zawodnicy wkładając koszulkę z orłem w koronie stają się, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, skończonymi antytalentami, pozbawionymi woli walki i zwyciężania.

Podopieczni Kazimierza Górskiego nie dysponowali takimi możliwościami treningowymi jak kadrowicze w ostatnich dekadach. Nie mieli zwłaszcza kontraktów z zachodnimi, renomowanymi klubami, a jednak stanowili zespół bitny i potrafili wygrywać z najlepszymi.

Zwrócić też należy uwagę, że reprezentanci Polski w innych dyscyplinach niż piłka nożna osiągają w międzynarodowej rywalizacji czołowe miejsca także współcześnie. Dotyczy to nie tylko sportów indywidualnych, jak np. tenis ziemny (siostry Radwańskie), biegi narciarskie (Justyna Kowalczyk), skoki narciarskie (Adam Małysz, Kamil Stoch), pływanie (Otylia Jędrzejczak), lekkoatletyka (Robert Korzeniowski), ale i pozostałych, poza futbolem, gier zespołowych (siatkarze). Polacy są ponadto absolutnymi mistrzami w zdobywaniu zimą ośmiotysięczników. Na 23 himalaistów którzy tego dokonali, jedynie 3 nie było naszymi rodakami.

Co zatem dzieje się z piłkarskimi kadrowiczami, że mimo, iż nie brakuje im umiejętności ani zaplecza do ćwiczeń, nie zwyciężają?

Futbol jest sportem, który Polaków angażuje najbardziej. Reprezentacji piłkarskiej kibicują zwolennicy wszystkich opcji światopoglądowych. Jest więc doskonałym spoiwem jedności narodowej. Można zaś odnieść wrażenie, że **wiele wagi przykładają do tego, aby w obszarze piłki nożnej nie dochodziło do zbiorowego przeżywania dodatknych emocji i poczucia wspólnoty Polaków**. Jakby ktoś dawał przyzwolenie by polscy piłkarze nie przykładali się do gry dla drużyny narodowej.

Być może kolejne porażki Polaków to wyłącznie efekt niezawinionego przez osoby trzecie braku motywacji finansowej reprezentantów Polski, oszczędzających siły na zagraniczne mecze klubowe. Nie można jednak wykluczyć, że działające w obszarze polityki, kultury i mediów **stronictwo okupacyjne, w ramach niszczenia podstaw polskiej tożsamości narodowej i religijnej, zwróciło uwagę na jakże istotny obszar powstawania emocji narodowych, jakim jest piłka nożna**.

**Porażki narodowej drużyny mogą być wykorzystywane dla budowania fałszywego obrazu Polaka jako nieudacznika i Polski jako kraju nienormalnego**. Według takiej projekcji piłkarze graliby źle rzekomo nie dlatego, że rząd nie potrafi przeciwdziałać nieprawidłowościom w krajowej piłce i że zawodnikom brakuje motywacji finansowej, ale jakoby dlatego, że są Polakami. Taki prosty wniosek sugeruje równie łatwy sposób uzdrowienia polskiej piłki: wystarczy aby trener i piłkarze pochodzili z zagranicy, a fatum się odwróci.

Tymczasem mieliśmy już selekcjonera z Holandii a część reprezentacji narodowej jest w istocie cudzoziemcami i niewiele to zmieniło.

Przykłady przerzucania odpowiedzialności za zaniechania rządu na prawdziwe i wydumane wady narodowe Polaków oraz na organizację polityczną Narodu Polskiego odnajdujemy także gdzie indziej. Można tu wskazać np. niedożywienie dzieci. Pomimo, iż to konkretna administracja odbiera maluchom choćby szklankę ciepłego mleka w szkole, a ich rodzicom zatrudnienie i źródło przychodów, to liberalne media wskazują palcem jeśli nie na przywary tych rodziców, to na „beznadziejność” Państwa Polskiego.

**Niechętnie polskości media podsuwają gotowy wzorzec myślenia: za zły stan gospodarki, ubóstwo ludności, bezrobocie, itd. winę ponosi Państwo Polskie samym swoim istnieniem. Tak więc - podszeptują propagandyści - gdy Polski nie będzie, gdy stanie się w pełni „Europą”, dotychczasowe problemy społeczne rozwiążą się.**

**Polska odpowiadać ma zatem za bolączki nękające nasze społeczeństwo niezależnie od tego, że to właśnie Państwo Polskie z jego instytucjami jest ofiarą działań lub niekompetencji konkretnych ministrów i że tylko ono może wziąć w obronę słabych i ubogich.**

Ośrodki wpływu, które przedstawiają Polaków jako naród pełen wad, niezdolny do rozwiązania swoich problemów, a Państwo Polskie obarczają odpowiedzialnością za katastrofalny stan instytucji publicznych i gospodarki, szydzą równocześnie z zarzutu, że sytuacja wewnętrzna naszej Ojczyzny, w tym kondycja polskiej piłki, jest wynikiem określonej polityki rządów III RP, osłabiającej nasze Państwo. Drwią one z uwag, że to liberalno-lewicowe rządy rozkładają w Polsce sądownictwo, wojsko, urzędy skarbowe, placówki pocztowe, komisariaty Policji, służbę zdrowia, system ubezpieczeń społecznych, szkolnictwo, infrastrukturę kolejową i drogową. Odrzucają one też istnienie związku przyczynowego pomiędzy zaakceptowaniem przez gabinet Donalda Tuska pakietu energetyczno-klimatycznego i wpychaniem naszego Kraju, wbrew woli większości Polaków, do strefy euro, a wzrostem cen energii i produktów konsumpcyjnych oraz ubożeniem polskiego społeczeństwa.

**Agentom wpływu chodzi o sparaliżowanie możliwości odbudowy gospodarki Kraju i osiągnięcia dobrobytu własnymi siłami oraz o to, by pozbawione wiary w siebie społeczeństwo obietnicą pomocy finansowej z zewnątrz skłonić do wyrzeczenia się narodowej tożsamości i likwidacji Państwa Polskiego.**

Taki kierunek działań stronnictwa okupacyjnego wywnioskować można również z tego, że pomimo, iż likwidacja instytucji Państwa, jak też tzw. „prywatyzacja” majątku narodowego następuje pod sztandarem racjonalizacji wydatków i uzyskiwania oszczędności, to jednak osiągnięte rezerwy przekazywane są na dokapitalizowanie zagranicznych banków, wspieranie zachodnioeuropejskich państw-bankrutów oraz na opłacanie biurokracji

brukselskiej wraz z unijnymi instytucjami nadzoru i kontroli nad Narodem Polskim.

**Skoro więc celem stronnictwa okupacyjnego jest likwidacja Narodu i Państwa Polskiego, to w ramach działań w tym kierunku wpływać ono może również i na to, aby nasza reprezentacja narodowa w piłce nożnej wypadła jak najgorzej, bo uderzać to będzie w autorytet owego Państwa i w dumę narodową Polaków.**